

Katarzyna Hołda w Otwartej Pracowni

Andrzej Jajszczyk

18 listopada 2011 idziemy z Basią do *Otwartej Pracowni* na wernisaż wystawy obrazów Katarzyny Hołdy pt. „Madonny”. Kilkanaście obrazów z kobiecymi postaciami robi niezłe wrażenie. Przez celową bizantyjską płaskość większości z nich, nawiązującą do prawosławnych ikon, nasuwają się skojarzenia z niedawno zmarłym Jerzym Nowosielskim, ale widać i związki z obrazami Fridy Kahlo, przez naturalistyczne pojawianie się płodu i elementy cierpienia. To wrażenia pozytywne, ale gdy obserwuję te prace nachodzi mnie też niepokój — czy nie ma w nich czegoś zbyt łatwego, czegoś co tak dobrze sprzedaje się w komercyjnych galeriach dla masowych odbiorców? Ale gdy dłużej przyglądam się obrazom, mój niepokój stopniowo zanika.



Pieta

konkurować z innymi po prostu jakością swoich prac usiłują dorabiać do nich na siłę jakąś ideologię. Nie dotyczy to przecież Katarzyny Hołdy, która nie musi mieć kompleksów w posługiwaniu się pędzlem¹. Poza tym, sprawy płodności i śmierci, a to jest głównym wyróżnikiem wystawy, to zasadnicze sprawy naszego gatunku, a nie wąsko rozumiany feminizm, nawet gdy na obrazach występują



Katarzyna Hołda

Autorka sama określa swoje malarstwo jako malarstwo feministyczne. Nie lubię tego określenia — przypominają mi się tu „pisarze robotnicy” z czasów realnego socjalizmu.

Ktoś trafnie zauważył, że wyróżniali się tym, że tam gdzie „zwykli pisarze” pisali „szedł” oni używali słowa „kroczył”. Podobnie dzisiaj, niektóre słabe twórczynie nie mogą



Biała Madonna, Czarna Madonna, Czerwona Madonna, 2009

¹ Gdy dałem ten tekst do przeczytania znajomemu, dobremu malarzowi, otrzymałem następujący komentarz: „A propos aspektów malarskich, to wydaje się, że mało kto zwraca na to uwagę, ale jednak to istnieje. Oko skupione, nierozproszone czyta wszystkie znaki, które zostawił artysta, zwłaszcza te nieświadome. Ta wystawa była dosyć instruktażowa w sensie pokazania nieumiejętności w takim podstawowym warsztacie. Oczywiście nie wszystkie obrazy, były również znakomite”.

prawie wyłącznie kobiety. Oczywiście moje uwagi nie dotyczą feminizmu jako takiego — nadal kobiety nie mają właściwych praw, chociaż nie koniecznie tam, gdzie się najgłośniejszy o tym krzyczy.



Św. Anna Samotrzecia 2009

Wspomniałem o płaskości większości obrazów. O tym, że jest to zabieg celowy artystki, a nie ograniczenie warsztatowe, świadczy praca pt. Św. Anna Samotrzecia, gdzie zastosowano perspektywę równoległą w iście giottowskim stylu.

Katarzyna Hołda urodziła się w 1976 roku. Ukończyła Liceum Plastyczne, a następnie studiowała wychowanie plastyczne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, a także w ramach stypendium, w Ludowej Wyższej Szkole Sztuki w Aakirkeby na Bornholmie. Mieszka, tworzy i uczy dzieci w Lublinie.



Ogród 1, 2009-11



Ogród, 2008/2009

Szpeciallynie podoba mi się obraz Ogród (chyba „Ogród 1” namalowany w latach 2009-11, bo na kartce ze spisem prac przymocowanej na drzwiach *Otwartej Pracowni* nazwa „Ogród” pojawia się dwukrotnie), na którym Madonna otoczona jest owalną mandorłą z czaszek. Mandorla była w chrześcijaństwie archaicznym symbolem boskości, zastąpionym później przez aureolę. Teraz feministkom kojarzy się z waginą. Ten obraz to synteza życia ludzkiego — narodzin, młodości i śmierci. Podobne motywy występują na obrazie z półleżącą Madonną. Tu także, ale w inny sposób, z piersi matki tryska mleko. Ciekawie wyszedł mi na zdjęciu Ignacy Czwartos — jeden z założycieli i obecny prezes *Otwartej Pracowni* — jako kolejny wymiar opisanej wcześniej mandorli.



Ignacy Czwartos

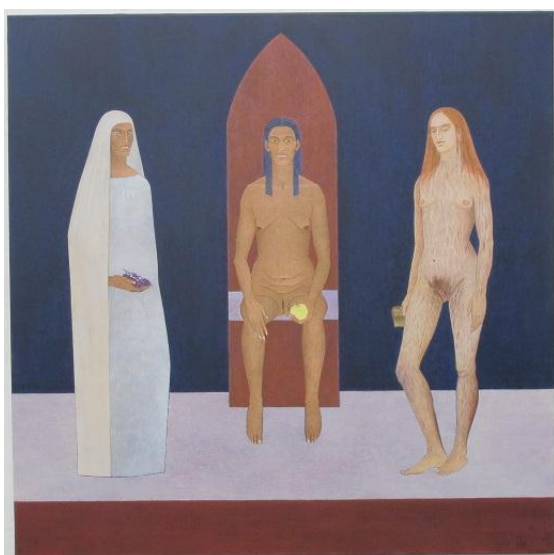
Mocno symboliczny jest obraz „Madonna z papieżycą Joanną”. Nawiązuje do legendy o Joannie — średniowiecznej kobiecie-papieżu, opisywanej w trzynastowiecznych kronikach. Jej płęć wyszła na jaw, gdy spadając z konia urodziła martwe dziecko. Zdecydowana większość historyków nie potwierdza istnienia papieżycy. Ale pole do symbolicznych przeciwstawień z Madonną jest tu ogromne. I z tego korzysta Katarzyna Hołda.



Zwiastowanie



Madonna z Papieżycą Joanną, 2008



Potrójna bogini

„Potrójna bogini” występuje również pod tytułem „Potrójna Bogini Księżycy: Matka Ewa, Maria, Maria Magdalena”, symbolizując młodość, wiek dojrzały i starość kobiety. Maria to ubrana na biało dziewica, starą kobietę symbolizuje Ewa stylizowana na Egipcjankę, a Maria Magdalena to naga, dojrzała kobieta.



Madonna z Sercem Gorejącym, 2010



Basia Jajszyk i Krzysztof Klimek

Oczywiście „Madonny” to nie wystawa wzorów do sprzedawania w sklepach z artykułami religijnymi, czy na odpustach. Religijna symbolika i przedstawienia są tylko pretekstem do refleksji nad człowiekiem, a także zapewne chwytem mającym zainteresować niepoprawną politycznie twórczością artystki. Obrazy z omawianej wystawy były wcześniej pokazywane w *Galerii Labirynt* w Lublinie w ramach *Festiwalu Transeuropa* odbywającego się w maju br. i wywołały kontrowersję.

„Madonny” to kolejna udana wystawa w *Otwartej Pracowni*, a także okazja do sympatycznych, jak zwykle, rozmów z Krzysztofem Klimkiem i Ignacym Czwartosem. Dla mnie to też szansa do przemyślenia nieco już zapomnianej symboliki chrześcijańskiej, tak ważnej dla naszych przodków i intensywnie eksploatowanej przez europejskich artystów przez wiele wieków.



Otwarta Pracownia z zewnątrz

Fotografie autora tekstu.

Houston, Teksas, 5.12.2011